

Ukraińska taktyka wojenna zagraża cywilom

5 sierpnia 2022

Amnesty International stwierdziła wczoraj, że podczas odpierania rosyjskiej inwazji wojska ukraińskie naraziły ludność cywilną na niebezpieczeństwo, zakładając bazy wojskowe w zaludnionych obszarach mieszkalnych takich jak szkoły i szpitale, a także obsługując w tych miejscach systemy broni.

W dzielnicach mieszkalnych, w tym w szkołach i szpitalach utworzono bazy wojskowe. Ataki przeprowadzane są z zaludnionych obszarów cywilnych. Te naruszenia w żaden sposób nie usprawiedliwiają bezprawnych ataków wojsk rosyjskich, w wyniku których zginęła i została ranna niezliczona liczba ludności cywilnej. Taka taktyka narusza międzynarodowe prawo humanitarne i zagraża ludności cywilnej, ponieważ obiekty cywilne stają się celami wojskowymi. Wynikające z tego rosyjskie uderzenia w zaludnione obszary zabiły cywilów i zniszczyły cywilną infrastrukturę. „Udokumentowaliśmy strategię działania ukraińskich sił wojskowych, która naraża ludność cywilną na ryzyko i narusza Konwencję Genewską” – powiedziała Agnès Callamard, sekretarz generalna Amnesty International. „Obrona nie zwalnia ukraińskich wojskowych z przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego”.

Nie każdy rosyjski atak udokumentowany przez Amnesty International podążał jednak za tym schematem. W niektórych innych lokalizacjach, w których według Amnesty International Rosja dopuściła się zbrodni wojennych (w tym w niektórych obszarach miasta Charkowa), organizacja nie znalazła dowodów na to, że siły ukraińskie znajdowały się na obszarach cywilnych.

Między kwietniem a lipcem 2022 r. zespoły badawcze Amnesty International przeanalizowały rosyjskie ataki w obwodach

charkowskim, donbaskim i mikołajowskim. Organizacja przeprowadziła badania na miejscu, wywiady z ocalałymi oraz świadkami i krewnymi ofiar, a także dokonała analizy broni przy wykorzystaniu teledetekcji. W trakcie tych badań badacze natknęli się na dowody, że siły ukraińskie przeprowadzały ataki z zaludnionych obszarów mieszkalnych, jak również stacjonowały w budynkach cywilnych w 19 miastach i wsiach. Crisis Evidence Lab – Laboratorium Amnesty International przeanalizowało zdjęcia satelitarne, aby potwierdzić niektóre z tych incydentów.

Większość obszarów mieszkalnych, w których znajdowali się żołnierze, była oddalona o kilometry od linii frontu. Dostępne były realne alternatywy, które nie zagrażałyby ludności cywilnej – takie jak bazy wojskowe lub gęsto zalesione obszary w pobliżu. Można było również skorzystać z innych struktur znajdujących się poza obszarami mieszkalnymi. W udokumentowanych przez Amnesty International przypadkach nie ma podstaw, by przypuszczać, że ukraińscy żołnierze, którzy przebywali w strukturach cywilnych na terenach mieszkalnych, prosili o ewakuację lub pomagali ludności cywilnej ewakuować się z pobliskich budynków, mimo że mieli obowiązek zapewnić im ochronę.

Osoby, które doświadczyły ataków, a także świadkowie w obwodach donbaskim, charkowskim i mikołajowskim powiedzieli badaczom Amnesty International, że ukraińskie wojsko działało w pobliżu ich domów w czasie ataków, narażając te obszary na odwet ze strony sił rosyjskich. W wielu miejscach doszło do podobnych przypadków.

Międzynarodowe prawo humanitarne wymaga od wszystkich stron konfliktu, aby, gdy tylko to możliwe, unikały lokalizowania celów wojskowych na obszarach gęsto zaludnionych lub w ich pobliżu. Inne zobowiązania międzynarodowe obejmują ewakuowanie ludności cywilnej z okolic celów wojskowych oraz skuteczne ostrzeganie o atakach, które mogą dotknąć ludność cywilną.

Matka 50-letniego mężczyzny zabitego w ataku rakietowym 10 czerwca we wsi na południe od Mikołajewa powiedziała Amnesty International: „Wojsko przebywało w budynku niedaleko naszego domu, a mój syn często zanosił żołnierzom jedzenie. Kilka razy błagałam go, żeby trzymał się stamtąd z daleka, bo bałam się o jego bezpieczeństwo. Tego popołudnia, kiedy doszło do uderzenia, mój syn był na podwórku, a ja w domu. Został zabity na miejscu. Jego ciało zostało rozerwane na strzępy. Nasz dom został częściowo zniszczony”. Badacze Amnesty International znaleźli w budynku obok sprzęt wojskowy i mundury.

Mykola, mieszkający w wieżowcu w dzielnicy Łysyczańska w Donbasie, która była wielokrotnie atakowana przez Rosjan, i w której zginął co najmniej jeden starszy mężczyzna, powiedział Amnesty International: „Nie rozumiem, dlaczego nasze wojsko dokonuje ostrzałów z miast, a nie z otwartego terenu”. Inny mieszkaniec, 50-letni mężczyzna, powiedział: „W okolicy zdecydowanie widać aktywność wojskową. Po ogniu wychodzącym, słyszymy ogień przychodzący”. Badacze Amnesty International byli świadkami, jak żołnierze używali budynku mieszkalnego znajdującego się około 20 metrów od wejścia do podziemnego schronu używanego przez mieszkańców, w którym zginął starszy mężczyzna.

6 maja w jednym z miast w Donbasie siły rosyjskie użyły powszechnie zakazanej amunicji kasetowej nad dzielnicą złożoną głównie z jedno- lub dwupiętrowych budynków mieszkalnych, gdzie siły ukraińskie prowadziły działania artyleryjskie. Odłamki uszkodziły ściany domu, w którym mieszka 70-letnia Anna, jej syn i 95-letnia matka. Anna powiedziała: „Odłamki przeleciały przez drzwi. Ja byłam w środku. Ukraińska artyleria była w pobliżu mojego pola. Żołnierze byli za polem, za domem. Widziałam, jak przychodzili i wychodzili od początku wojny... Moja matka jest sparaliżowana, więc nie mogłam uciekać”.

Na początku lipca pracownik rolny został ranny, gdy siły rosyjskie uderzyły w magazyn rolniczy w rejonie Mikołajewa.

Badacze Amnesty International byli świadkami obecności ukraińskiego personelu wojskowego i pojazdów w silosie zbożowym parę godzin po ataku. Świadkowie potwierdzili, że wojsko używało magazynu, znajdującego się po drugiej stronie drogi od gospodarstwa, w którym mieszkają i pracują cywile.

W czasie badania skali zniszczeń budynków mieszkalnych oraz miejsc użytku publicznego w Charkowie, wsiach na terenie Donbasu oraz Mikołajowie, wysłannicy Amnesty International byli świadkami przeprowadzanego przez ukraińskie wojsko ostrzału.

W Bachmucie kilkoro mieszkańców poinformowało Amnesty International, że ukraińska armia wykorzystywała budynek położony 20 metrów od wciąż zamieszkanego wieżowca po drugiej stronie ulicy. 18 maja pocisk rosyjski uderzył w przód tego wieżowca, częściowo niszcząc pięć mieszkań i uszkadzając okoliczne budynki. Wśród mieszkańców ostrzelanego bloku, którzy przeżyli atak, była Katarina: „Nie wiedziałam, co się właśnie wydarzyło. Rozbite okna i mnóstwo pyłu w całym mieszkaniu. Zostałam tam, ponieważ moja mama nie chciała wyjechać. Ma problemy ze zdrowiem”.

Trzech mieszkańców poinformowało Amnesty International, że przed atakiem siły ukraińskie używały budynku po drugiej stronie ulicy. Co więcej, dwa wojskowe wozy były zaparkowane przed wejściem do jednego z domów, który został ciężko ostrzelany pociskami rakietowymi. Badacze Amnesty International znaleźli w środku i na zewnątrz ślady obecności wojskowej, natrafiając na worki z piachem, czarne nakrycia na okna oraz nowe amerykańskie zestawy do pierwszej pomocy. „Choć nie mamy nic do powiedzenia w kontekście działań wojskowych, to my płacimy najwyższą cenę” – mówi mieszkaniec jednego z domów, który znacząco ucierpiał podczas nalotów.

Wysłannicy Amnesty International byli świadkami, jak w pięciu miejscach siły ukraińskie używały szpitali jako baz militarnych. W dwóch miastach w budynkach oddziałów

szpitalnych przebywały, odpoczywały i jadły posiłki dziesiątki żołnierzy. W innym mieście żołnierze otworzyli ogień niedaleko znajdującej się tam kliniki.

Rosyjski nalot w dniu 28 kwietnia zranił dwóch pracowników laboratorium medycznego na przedmieściach Charkowa niedługo po tym, gdy ukraińscy żołnierze założyli bazę w tym kompleksie. Wykorzystanie szpitala w celach militarnych jest jawnym złamaniem międzynarodowego prawa humanitarnego.

W miasteczkach i wsiach Donbasu oraz okolicach Mikołajowa ukraińskie wojsko rutynowo zakłada bazy wojskowe w szkołach. Od początku okupacji edukacja w szkołach została tymczasowo zawieszona. W większości przypadków gmachy szkół były jednak położone blisko zamieszkałych osiedli. W 22 z 29 odwiedzonych szkół Amnesty International zaobserwowała, że żołnierze wciąż wykorzystują je jako schronienie. Udokumentowała także ślady wcześniejszej i obecnej aktywności militarnej, w tym pozostawione umundurowanie, amunicję, racje żywnościowe i pojazdy wojskowe.

Oddziały rosyjskie ostrzelały wiele ze szkół zajętych przez armię ukraińską. W przynajmniej trzech miastach po przeprowadzonym przez stronę rosyjską bombardowaniu okolicznych szkół ukraińscy żołnierze przenieśli się do placówek edukacyjnych nieopodal, narażając pobliskie osiedla mieszkaniowe na niebezpieczeństwo.

W Odessie Amnesty International zaobserwowała, że ukraińscy żołnierze stacjonowali na obszarze cywilnych osiedli, ukrywając w okolicy drzew wozy bojowe i używając dwóch szkół na terenie gęsto zaludnionych osiedli mieszkaniowych. W okresie pomiędzy kwietniem a późnym czerwcem rosyjskie pociski wycelowane w szkoły zabiły i zraniły wielu cywili. Wśród ofiar była m.in. starsza kobieta i dziecko, które zginęły w ataku rakietowym na dom mieszkalny w dniu 28 czerwca.

Międzynarodowe prawo humanitarne nie zabrania stronom

konfliktu umiejscawiania jednostek militarnych w budynkach szkół, które nie służą już celom edukacyjnym. Niemniej jednak siły zbrojne mają obowiązek unikać używania tych placówek, które są zlokalizowane niedaleko budynków mieszkalnych lub domów, w których wciąż może przebywać ludność cywilna. Jedynym wyjątkiem jest sytuacja, w której oddziały zostały zmuszone przez drugą stronę konfliktu do podjęcia takich działań, ale i w tym wypadku wojskowi powinni ostrzec, a jeśli zajdzie taka potrzeba, ewakuować ludność cywilną. Nie miało to jednak miejsca w przypadkach sprawdzonych przez Amnesty International.

Konflikty zbrojne znacząco utrudniają dostęp do edukacji, a użycie budynków szkół w celach militarnych skutkuje ich poważnym uszkodzeniem lub całkowitym zniszczeniem, pozbawiając dzieci możliwości powrotu do szkoły po zakończeniu wojny. Ukraina jest jednym ze 114 państw, które udzieliły poparcia dla „Deklaracji w sprawie bezpiecznych szkół”. Porozumienie to ma na celu ochronę edukacji w trakcie konfliktu zbrojnego, pozwalając stronom na użycie opuszczonych lub ewakuowanych gmachów placówek edukacyjnych tylko w sytuacji braku alternatywy.

Wiele z rosyjskich ataków udokumentowanych w ostatnich miesiącach przez Amnesty International było przeprowadzonych przy użyciu zakazanych typów broni nierozróżniających celu, w tym amunicji kasetowej, a także innych materiałów wybuchowych, których działanie skutkuje zniszczeniami dużych obszarów. W innych wykorzystywano broń naprowadzaną, lecz o różnej skali celności. Tylko w niektórych przypadkach broń ta była precyzyjna na tyle, by trafić w zamierzony cel.

Praktyka umieszczania obiektów militarnych w obszarach zaludnionych stosowana przez ukraińską armię w żaden sposób nie usprawiedliwia ataków bez rozróżniania celu stosowanych przez rosyjskie siły. Już na etapie planowania działań wojennych wszystkie strony konfliktu mają obowiązek rozróżniać pomiędzy obiektami użytku cywilnego a obiektami o naturze

wojskowej i zrobić wszystko, włącznie z wyborem odpowiedniej broni, by zminimalizować ewentualne straty wśród ludności cywilnej. Według prawa międzynarodowego ataki bez rozróżniania celu, których konsekwencją jest śmierć, ranienie osób cywilnych lub zniszczenia obiektów cywilnych, są zbrodniami wojennymi. „Rząd ukraiński powinien natychmiast zagwarantować, że armia ukraińska będzie lokować swoje siły z dala od zaludnionych obszarów lub ewakuować ludność cywilną z terenów, gdzie będą podejmowane działania wojenne. Siły zbrojne nie powinny nigdy używać szpitali w celach militarnych, a szkół i domów jedynie w ostateczności, w przypadku gdy nie ma żadnej alternatywy” – powiedziała Agnès Callamard.

29 lipca 2022 roku Amnesty International skontaktowała się z Ministerstwem Obrony Ukrainy na temat wyników badań organizacji. W chwili publikacji nie otrzymała jednak odpowiedzi.

Źródło: [Amnesty.org](https://www.amnesty.org)

Uzupełnienie i komentarz „Wołnych Mediów”

Nasz portal informował o tym od samego początku wojny na Ukrainie, ale nazywano to fake newsami rosyjskiej propagandy. W taktyce tej wyszkolili Ukraińców instruktorzy ze Stanów Zjednoczonych. Dla obiektywizmu należy dodać reakcję władz ukraińskich na raport Amnesty International, która dotychczas krytykowała wyłącznie Rosjan i sprzyjała ukraińskiej propagandzie.

„Amnesty International próbuje objąć amnestią kraj będący agresorem i przerzucić odpowiedzialność na ofiarę”, „Taka amoralna wybiórczość. Każdy, kto nakłada amnestię na Rosję i kto sztucznie tworzy taki kontekst informacyjny, że jakieś uderzenia terrorystów są rzekomo usprawiedliwione albo zrozumiałe, nie może nie być świadomym, że pomaga w ten sposób

terrorystom”, „A jeśli [tworzycie] takie manipulacyjne raporty, to odpowiedzialność za śmierć ludzi ponosicie razem z nimi [Rosją]” – oświadczył prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

„Amnesty International bierze udział w rosyjskiej kampanii propagandowej i dezinformacyjnej”, „Jedyne, co stwarza zagrożenie dla życia Ukraińców to armia katów i gwałcicieli, która przyszła na Ukrainę dokonywać ludobójstwa. Nasi obrońcy stają w obronie narodu i swoich rodzin. Życie ludzkie jest dla Ukrainy bezwarunkowym priorytetem, dlatego ewakuujemy mieszkańców przyfrontowych miast”, „Rosja podejmuje maksymalne wysiłki, żeby zdyskredytować Siły Zbrojne Ukrainy w oczach zachodnich społeczeństw i przerwać dostawy broni, wykorzystując do tego sieć swoich agentów wpływu. Szkoda, że taka organizacja jak Amnesty International bierze udział w tej kampanii dezinformacji i propagandzie” – uważa doradca prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak.

Źródło cytatów [TUTAJ](#) i [TUTAJ](#).